



Marcin Wiatr

Nauka historii w szkołach Europy potrzebuje „Fridays for Future”

W 2018 roku ludzkość wyemitowała do atmosfery więcej szkodliwego gazu cieplarnianego, niż kiedykolwiek wcześniej. Słusznie więc zmiany klimatyczne są na ustach wszystkich. Kiedy gleba jest sucha, rośliny wystawione są na stres i nie są w stanie wchłonąć nadwyżki dwutlenku węgla. Zagraża to istnieniu naszej planety. Niestety, ten obraz można odnieść również do skutków wynikających z braku europejskiej polityki edukacyjnej.

Przekonanie, że edukacja jest wartością samą w sobie, jest dość powszechne. Otwiera ona bowiem przed każdym z nas nowe możliwości. Im wyższy poziom wykształcenia, tym więcej szans na zatrudnienie, na lepsze zarobki, a także większe zaangażowanie w życie polityczne i społeczne, zdrowszy tryb życia i większy poziom zadowolenia. Edukacja jest zatem opłacalna dla państwa – niezależnie od tego, czy ma charakter zawodowy czy akademicki. Taką ocenę podzieliła się zarówno w Niemczech, jak i w Polsce. Ale jakiej

społecznej wartości dodanej oczekuje się od edukacji historycznej w obu krajach?

Edukacja w Niemczech – pęknięcia z otwartym spojrzeniem na historię

Politycy w Niemczech lubią odwoływać się do edukacji, ponieważ więcej pieniędzy na cele edukacyjne spotyka się ze społeczną akceptacją i dobrze harmonizuje z prostą retoryką i jej pozytywnym przekazem. Często w tym kontekście słychać zapowiedzi o podjęciu wszelkich starań,

by szkoła uczyła reguł demokracji, poszanowania dla różnorodności i tolerancji, a także by była miejscem, które stwarza równe szanse społecznego awansu. Nierzadko jednak między tak sformułowanym celem a rzeczywistością istnieje przepaść.

W niemieckich szkołach istnieje obecnie rosnące zapotrzebowanie na nauczycieli i pedagogów. W 2016 roku w niektórych krajach związkowych ponad połowa nauczycieli miała więcej niż 50 lat. Odnotowany niedawno wzrost udziału osób

zatrudnianych bez przygotowania pedagogicznego w szkołach, wynoszący 8,4 procent, jest dowodem na ogromne zapotrzebowanie personalne w niemieckiej oświacie. Coraz większa heterogeniczność w placówkach oświatowych – a więc coraz bardziej wieloetniczne klasy – jak również wciąż jeszcze niezrealizowana zapowiedź objęcia młodzieży szkolnej całodzienną opieką edukacyjną, z pewnością dodatkowo jeszcze zaostrzą problem braku wykwalifikowanego personelu w szkołach.

Błędne byłoby jednak założenie, że wyzwania związane z niemieckim systemem edukacji (w którym polityka edukacyjna tradycyjnie pozostaje w kompetencji poszczególnych krajów związkowych) mają jedynie naturę strukturalną i że uda się je rozwiązać z pomocą finansowego zastrzyku. Tak nie jest. Oto tylko jeden przykład: wciąż maleje wymiar godzin przeznaczonych na nauczanie historii. Tymczasem nie jest przecież tak, że społeczeństwa raz na zawsze osiągają dany poziom świadomości historycznej. Każde pokolenie buduje ją na swój własny sposób, a lekcje historii w szkołach to nadal podstawowe źródło informacji. Podczas gdy za wielkie osiągnięcie w procesie nauczania historii w Niem-

zech uchodzi fakt, że tutejsza dydaktyka stara się odejść od nauczania narzuczonego z góry obrazu historii i wspiera kompetencje uczniów w zakresie samodzielnego i krytycznego myślenia historycznego, to w niemieckich programach nauczania, podręcznikach, a także w zakresie wiedzy samych nauczycieli nadal występują znaczące luki, jeśli chodzi o wiedzę o Europie Środkowej i Wschodniej. W związku z przypadającą w tym roku 80. rocznicą ataku Niemiec na Polskę przejdźmy – zachowując rzeczowy ogłęd sytuacji – do konkretnych: wiedza uczniów o zbrodniach podczas okupacji niemieckiej w Polsce z reguły wciąż jest zbyt mała. Tymczasem na pierwszym planie analiz i doniesień medialnych w Niemczech znalazły się wybory do parlamentów krajowych w Brandenburgii i Saksonii, które odbyły się w tym roku akurat 1 września. W każdym razie braki w wiedzy pojawiają się nie tylko w temacie II wojny światowej, lecz również w odniesieniu do lepszych okresów polsko-niemieckiego sąsiedztwa, bliskich historycznych związków obu krajów, a nawet w kwestii dokonania środowisk opozycyjnych w okresie reżimów komunistycznych w Europie Środkowej i Wschodniej przed 1989 rokiem.

Edukacja w Polsce – sporne pole nieustannych eksperymentów

Jeśli prześledzić aktualne debaty wokół oświaty i polityki edukacyjnej w Polsce, to szybko okaże się, że krążą one wokół gorącego sporu o bilans transformacji ustrojowej. O ile zmiany w dziedzinie oświaty – patrząc na nie z perspektywy ostatnich trzech dekad – można ocenić jako zasadniczo pozytywne, o tyle wyraźnie widać, jak trudno w dziedzinie edukacji zarządzanej w sposób centralny pozbyć się komunistycznej spuścizny i przezwyciężyć „stare” poglądy czy nawyki. Zresztą rządzący od 2015 roku PiS już wcześniej uważał, że zreformowany za poprzednich rządów system edukacji był zbyt liberalny i pluralistyczny. Po sukcesie wyborczym ogłoszono więc, że najwyższy czas na odrzucenie destrukcyjnej „pedagogiki wstępu”, która jakoby zagnieździła się w polskich szkołach. Zapowiedziano koniec dla rzekomo zbyt krytycznego podejścia do historii Polski na lekcjach historii. Niezwykle szybko wprowadzono w szkolnictwie tak zwaną „dobrą zmianę”. Już teraz widoczne są ślady reformy oświaty, zainicjowanej przez rząd PiS w 2017 roku – w aktualnych podręcznikach do nauczania historii dominują

Europejskie perspektywy

Polsko-niemiecki podręcznik

W ramach Wspólnej Polsko-Niemieckiej Komisji Podręcznikowej Historyków i Geografów powstała w 2018 roku polsko-niemiecka Grupa Robocza złożona z nauczycieli, którzy opracowują propozycje praktycznego zastosowania europejskiego podręcznika. Celem Grupy jest opracowanie wspólnych koncepcji nauczania oraz inicjowanie długofalowej współpracy partnerskiej między szkołami.

Nauczanie historii w szkole nigdy nie było łatwe. Albo nauczyciel musi się bardzo starać o zainteresowanie uczniów, albo spotyka się z różnymi narracjami historycznymi, które uczniowie wynieśli z domu, czy sami je gdzieś przeczytali. Polskie programy nauczania tego zadania nie ułatwiają. W obecnym kształcie mają nie tylko bardzo napięte ramy czasowe, lecz wymagają też od nauczycieli nadzwyczajnej pomysłowości dydaktycznej, aby rzeczywiście ciekawie uczyć historii, a nie tylko przerobić scenariusz lekcji. Uczniowie, którzy nie są zainteresowani historią,

muszą zatem nauczyć się na pamięć dużej ilości (ich zdaniem) nudnych faktów i dat. Natomiast dla zainteresowanych uczniów tematy są omawiane bardzo powierzchownie, na więcej informacji nie ma bowiem czasu.

Ten konflikt determinuje także lekcje historii w Niemczech. Sprawdziany powinny wykazywać wymierne wyniki. Podkreśla się wprawdzie, że historia jest przedmiotem wymagającym myślenia, a nie wyuczenia, ale przy ograniczonym czasie nauczania i określonym zakresie materiału myślenie może zejść na drugi

plan. Wtedy historia wydaje się abstrakcyjna i nudna. Jednocześnie historia jest nie tylko zbyt odległa, ale i w pewnym sensie zbyt bliska. W opowieściach, przekazywanych postawach i nastawieniach, ale i w emocjach, historia jest dla młodych ludzi bardziej obecna. Mogą to być anegdoty z kręgu najbliższej rodziny albo historie jakiejś grupy, która jest dla młodych ludzi ważna. Mogą to być kierunki polityczne albo historie różnych narodów w takim kraju, jak Niemcy, w którym rodzice lub dziadkowie uczniów niekoniecznie się urodzili. Ponadto prawie na każdym kursie są młodzi ludzie, których dziadkowie na skutek II wojny światowej przeżyli ucieczkę lub zostali przesiedleni. Doświadczenia migracyjne w pamięci rodziny są zatem ważnym tematem. Filmy i gry komputerowe, książki i piosenki także przekazują historię, kształtują wyraziste obrazy, ale i często oferują uproszczone przesłania, które uparczywie się utrzymują.

Jednym z największych wyzwań społecznych naszych czasów jest sposób traktowania tego, co obce. Właściwie nie jest to nic nowego. Historia składa się z do-

KAPITEL 7 | Revolutionen – ein Kampf um politische und soziale Rechte

1.01 „Bankierkampf in der Rue Saint-Denis, Paris, 25. Juni 1848“ Gemalt von Honoré Verreaux, 1848-49. Das Gemälde zeigt den Angriff der Revolutionäre gegen die Bankiers der Arbeiter.

7.

REVOLUTIONEN – EIN KAMPF UM POLITISCHE UND SOZIALE RECHTE

Ab dem Ende des 18. Jahrhunderts kam es in vielen Ländern Europas und der Welt zu Protesten der Untertanen gegen ihre Herrscher. In einigen Ländern führten diese Proteste zur Revolution und zum Sturz der bisherigen politischen und sozialen Verhältnisse. Was brachten die Revolutionen den Ländern, in denen sie ausbrachen? Was änderte sich für die Menschen? Dieses Kapitel ist als historischer Längsschnitt angelegt. Das Thema Revolution wird über drei Jahrhunderte verfolgt. So lässt sich gut erkennen, was sich in dieser Zeit neu entwickelt oder verändert hat.

1773-1776 Revolution in den britischen Kolonien in Nordamerika

1789 Französische Revolution. Diese wirkte bis in die französische Kolonie Saint-Domingue in der Karibik (1791/1804).

1848 „Jahresrevolution“ Revolutionen in vielen Ländern Europas

1871 Die Pariser Kommune: eine sozialistische Revolution in Paris

1905 und 1917 Revolutionen im Russischen Kaiserreich

236

narracje afirmujące etnonajconalizm. Głównym punktem odniesienia są naród i historia narodowa, przy czym katolicyzm, interpretowany jako istotny czynnik wzmacniający polską tożsamość, odgrywa w tych narracjach kluczową rolę jako filar zbiorowej identyfikacji i poczucia przynależności narodowej.

Ten przesiąknięty afirmacją portret własnego narodu odwołuje się do semantyki dumy, która odrzuca krytyczną autorefleksję, promując w jej miejsce jednowymiarową wizję historii, czerpiącą z narodowych mitów. To uderzający kontrast w stosunku do niemieckiej kultury pamięci, która opiera się przede wszystkim na dystansie do własnej przeszłości i odwołuje się do szerokiego, choć ostatnio kwestionowanego (np. przez AfD) konsensusu, że celem prowadzonej przez państwo polityki historycznej jest wzmacnianie wartości liberalno-demokratycznych i przewyższenie spuścizny nadmiernie wydumanego nacjonalizmu. Tymczasem dzisiejsi decydenci w Polsce postrzegają politykę historyczną jako instrument promowania bezkrytycznego patriotyzmu i kształtowania silnej tożsamości narodowej. Takie jej rozumienie stoi w sprzeczności z próbami zmierzającymi do podjęcia pluralistycznej debaty o wspólnym doświadczeniu konfliktów i przemocy w XX wieku. Rzeczywistym

celem tak ukierunkowanej polityki edukacyjnej jest raczej przekształcenie szkoły w „państwowy zakład poprawczy”. Jego zadaniem jest kształtowanie młodego pokolenia w duchu patriotyzmu, którego właściwą formę i treść zdefiniuje państwo.

Także edukacja historyczna w Europie potrzebuje „Fridays for Future”

W czasach głębokich konfliktów społecznych czy politycznych społeczeństwa obywatelskie muszą udźwignąć szczególnie duży ciężar. Znajdują się pod silną presją, wynikającą z prób instrumentalizacji ze strony państwa. Wówczas często do głosu dochodzą tendencje zmierzające do radykalizacji i polaryzacji, sprzyjające podsyćaniu patriotyzmu i rozpowszechnianiu dychotomicznego myślenia kierującego się zasadą, że kto nie przyjaćiel, ten wróg. Takie zjawiska mogą być poważnym zagrożeniem dla demokracji.

W 2019 i 2020 roku odbędą się w Polsce wybory o zasadniczym znaczeniu: wybory parlamentarne, a następnie prezydenckie. Dadzą one odpowiedź na pytanie, jakie miejsce w nadchodzących latach zajmie Polska w Europie – i to nie tylko w zakresie edukacji. Rozwój wydarzeń należy śledzić z nadzieją, ale i zachować trzeźwość w ocenie. Niemniej warto przełamać trwa-

jącą ostatnio fazę „bezradności” w polsko-niemieckim dialogu, która przyczynia się do egzotyzyacji i szukania przyczyn obecnej sytuacji jedynie u największego wschodniego sąsiada Niemiec. Czy nie jest tak, że wiele polskich wyzwań i debat, choćby w dziedzinie edukacji, przypomina problemy niemieckie (lub włoskie czy francuskie)? Jak zatem powinna wyglądać nowoczesna polityka edukacyjna? Jakich bodźców potrzebuje oświata, aby mimo historycznych obciążeń przygotować młode pokolenie do europejskiego dialogu w duchu solidarności, szczególnie jeśli dotyczy on kwestii kontrowersyjnych? Jakiej edukacji potrzebujemy, aby ten wewnątrz europejski dialog mógł się toczyć, przynosząc wymierne skutki?

Tu napotykałyśmy na ograniczenia wynikające z narodowego „rozdrobienia” w sprawach edukacyjnych. Bez zachęty dla stworzenia podstaw europejskiej polityki edukacyjnej powyższe pytania jeszcze długo pozostaną bez odpowiedzi. Tylko dalekowzroczna polityka edukacyjna, mająca na uwadze potrzebę europejskiego dialogu, może zbliżyć nas do sytuacji, w której będzie możliwa rozmowa o tożsamości, pluralizmie czy wartościach, które są w stanie nas zbliżyć mimo istnienia narodowych podziałów. To wszystko tworzy warunki dla dialogu o naszej wspólnej przyszłości w Europie

świadczeń obcości i migracji, z udanych i nieudanych integracji. Niemniej temat zdaje się nigdy nie tracić na aktualności i stawia społeczności przed coraz to nowymi zadaniami. Dzieje się tak nie tylko ze względu na zmienność społeczności, bo ich charakter zawsze był, jest i pozostanie sprawą do dyskusji.

Interesującym przykładem jest tu Europa. Czym jest dla młodych ludzi Europa, czym jest dla nich europejska historia? A co ważniejsze: czym jest dla nich „nasza historia”? Nastolatki, nasze uczennice i uczniowie, żyją w czasach, które pozornie nie znają granic. Są obywatelami europejskimi, a nawet obywatelami świata. W szkole i na lekcjach uczą się historii Europy i swojego kraju. Ale co wiedzą o historii swoich sąsiadów? Kim są nasi sąsiedzi? Czy młodych ludzi interesuje dziś, kim był Otto von Bismarck? Czy zastanawiają się, dlaczego jeden z największych placów w Berlinie nosi nazwę Alexanderplatz? Dlaczego polska księżniczka Wanda nie chciała poślubić Niemca? I dlaczego w Krakowie jemy strudel i sznycel?

Tego typu odniesienia występują również w Niemczech. Często spotyka się polskie nazwy, a dzięki Polonii obecność kraju sąsiada staje się zauważalna. Jednocześnie wydaje się, że w niektórych dziedzinach mamy do czynienia ze zwykłym wyparciem. W pociągu Intercity czytamy komunikaty także po angielsku i po francusku – ale dlaczego nie po polsku? Niemieckie podręczniki do gimnazjum kończą się na granicy na Odrze i Nysie – Europa Środkowo-Wschodnia i Europa Południowo-Wschodnia pojawiają się natomiast rzadko, a jeśli już, to raczej na marginesie. Tymczasem Niemcy dzielą – w podwójnym tego słowa znaczeniu – z Polską więcej niż z większością innych krajów europejskich. Na przykład cierpienie podczas okupacji niemieckiej, a przedtem i potem inne okresy powiązań obu krajów, na przykład romantyzm czy wielokulturowe miasta, takie jak Łódź. Oba kraje mają jednak swoją własną pamięć kulturową. Pamięć kulturowa determinuje w znacznym stopniu kulturę historyczną i politykę historyczną, znajdując się jednocześnie pod ich wpływem.

W celu umożliwienia koegzystencji opartej na wzajemnym szacunku niezbędne jest wzajemne poznanie i zrozumienie. Edukację uważa się przy tym za klucz do partycypacji społecznej i samodzielnego działania. W tym sensie my, pedagodzy, możemy się do tego przyczynić.

Dlatego na lekcjach historii konieczne jest przekazywanie wiedzy o pamięci kulturowej. Przykładem jest „Rota”, której w Niemczech nikt nie zna, a która w Polsce staje się właśnie pieśnią określonego obozu politycznego. I biografia autorki „Roty”, poetki Marii Konopnickiej – biografia z przerwami, na wskroś nowoczesna. Oraz, oczywiście, historia Solidarności, transformacja i upadek muru berlińskiego. Dziś te wydarzenia są dla młodych ludzi zamierzłą historią, dlatego nauczyciel staje przed klasą w charakterze świadka wydarzeń. W społeczeństwach obu krajów historia lat 80. wciąż jeszcze jest, a obecnie na nowo staje się przedmiotem debaty publicznej i powinniśmy w tym dyskursie uczestniczyć, także i zwłaszcza w szkołach.

Polsko-niemiecki projekt podręcznika „Europa – Unsere Geschichte/Europa. Nasza historia” oferuje w tym zakresie interesujące rozwiązania. Współpraca bilateralna umożliwia podejmowanie dominujących interpretacji historycznych w Polsce i w Niemczech oraz umieszczenie ich w kontekście europejskim, a nawet globalnym. Chodzi zatem o coś więcej niż zrozumienie najbliższego sąsiada, a mianowicie o podejście do wielokulturowości *per se*. Poznajemy dzięki temu nie tylko historię Polski i Niemiec, lecz wyruszamy także w podróż w czasie po Europie. W oparciu o obszerny i różnorodny zasób źródeł w podręczniku „Europa. Nasza historia” możemy się zmierzyć z tym, co nas dzieli i co nas łączy. Na przykład używamy ulotek lub karykatur do opracowania różnych znaczeń lub rekonstrukcji wydarzeń. Analizujemy schematy, aby zrozumieć złożone problemy. Analizując takie źródła jak zdjęcia, odnajdujemy podobieństwa i różnice kulturowe. Główną rolę w rekonstrukcji historii odgrywają źródła pisane, zwłaszcza pod kątem języka. Widzimy, jak wydarze-

nia interpretowano i oceniano z różnych perspektyw. Szczególnie interesujące są porównania, odnoszące się do tego samego wydarzenia. Rozważamy i dyskutujemy, dlaczego na przykład w polskiej literaturze i historiografii idealizowano Napoleona Bonapartego, co nie miało z kolei miejsca w niemieckiej. Dlatego można z pożytkiem korzystać z podręcznika „Europa. Nasza historia” zarówno w bilateralnych projektach, w pozaszkolnej wymianie młodzieży, jak i na zajęciach lekcyjnych w szkołach.

W ramach Wspólnej Polsko-Niemieckiej Komisji Podręcznikowej Historyków i Geografów powstała w trakcie konferencji Komisji w Zamościu w maju 2018 roku polsko-niemiecka Grupa Robocza złożona z nauczycieli, którzy opracowują propozycje praktycznego zastosowania tego europejskiego podręcznika. Grupę Roboczą tworzą nauczyciele z Polski i z Niemiec, reprezentowani od listopada 2018 roku przez dwóch rzeczników z każdej strony. Konkretnym celem Grupy jest opracowanie i publikacja wspólnych koncepcji nauczania, inicjowanie dwustron-

nych projektów, a nawet nawiązanie długofalowej współpracy partnerskiej między szkołami. Ze względu na bliskość historyczną i geograficzną Grupa Robocza tworzy optymalną przestrzeń komunikacji z sąsiadem na temat tego, co dzieli i co łączy, również w odniesieniu do dydaktyki przedmiotu i praktyki dydaktycznej. Jej celem jest twórcze podejście do różnic i podobieństw w dziedzinie praktyki nauczania i tradycji dydaktycznych, rozumianych jako szansa na uczenie się od siebie nawzajem, wzajemne wzbogacanie i prezentowanie własnych poglądów, ale także na krytyczną refleksję dotyczących praktyk.

Grupa Robocza tworzy przestrzeń międzykulturową, w której nauczyciele muszą się osobiście zmierzyć z inną pamięcią kulturową – pamięcią drugiej strony. Zaangażowanie w ramach Grupy zachęca nauczycieli do samodzielnego analizy różnych perspektyw, a to coś zupełnie innego, niż zmierzenie się nawet z najbardziej kontrowersyjnymi, ale „niemymi” źródłami podczas codziennych przygotowań do lekcji. Tutaj niezbędny jest ak-

– i to w świecie globalizacji, którego fundamenty coraz bardziej się chwieją; w którym wielostronne porozumienia, zaufanie i demokratyczny konsensus są coraz bardziej zagrożone. Tymczasem wiele zależy właśnie od wspólnie podejmowanych ustaleń i umów, również w polityce edukacyjnej. Decydenci odpowiedzialni za edukację winni zatem dążyć do eliminacji wszelkich źródeł podsycających konflikty, jakich wciąż jeszcze jest pełno w europejskich podręcznikach. W tym celu konieczne jest wzmocnienie roli dialogu nad podręcznikami szkolnymi, bo ten ożywia ducha porozumienia i współpracy. W europejskich szkołach potrzeba więcej wspólnych podręczników do historii – a że jest to możliwe, dowodzi właśnie polsko-niemiecki projekt wspólnego podręcznika „Europa. Nasza historia”.

Tak więc całej Europie – nie tylko dramatycznie podzielonej opinii publicznej w Polsce, nie tylko Unii Europejskiej,

którą wstrząsają kryzysy – przysłużyłyby się wszelkie wysiłki zmierzające do przezwyciężania negatywnych wizerunków w stosunku do europejskich sąsiadów, wciąż jeszcze obecnych na lekcjach historii. To nie znaczy, że należy pomijać kwestie kontrowersyjne i drażliwe tematy. Wręcz przeciwnie – chodzi o to, by stworzyć warunki do otwartej dyskusji o źródłach odmiennej kultury pamięci. Taka dyskusja powinna mieć miejsce zwłaszcza w szkole. To przecież sami uczniowie podczas organizowanych na całym świecie demonstracji „Fridays for Future” domagają się skutecznej polityki ochrony środowiska. Także edukacja historyczna w szkołach potrzebuje takich „Fridays for Future”. Ponieważ edukacja nie jest tylko obietnicą społecznego awansu. To spoiwo naszego wspólnego domu w Europie, któremu na imię demokracja. Jeśli to spoiwo zacznie kruszeć, to w pewnym momencie cały dom legnie w gruzach.

tywny dyskurs. Warunkiem jego zaistnienia jest otwartość, tolerancja wobec frustracji, gotowość do konsensusu, zwłaszcza, że tradycje dydaktyczne niejednokrotnie bardzo się od siebie różnią. Wymaga to innowacyjnych, kreatywnych rozwiązań, niebędących w sprzeczności z własnymi zasadami. W rezultacie nauczyciele zdobywają autentyczne doświadczenia i zyskują na tym wspólny projekt. Łatwiej w ten sposób osiągnąć cel lekcji historii, jakim jest rozwijanie u uczniów zdolności do refleksyjnej świadomości historycznej poprzez zmierzenie się z podejściem z różnych perspektyw.

Polsko-niemiecka współpraca nad podręcznikiem sprawia na pierwszy rzut oka wrażenie, że powstaje dzieło zajmujące się wyłącznie historią relacji polsko-niemieckich. Tak nie jest, choć dzieje Polski uważane są na niemieckich lekcjach historii za coś ekscytującego, ale zarazem egzotycznego, na co w ograniczonych ramach czasowych trudno znaleźć stosowne miejsce. Jednakże projekt koncentruje się na wzajemnych europejskich powiązaniach, na co wskazuje już sam tytuł. Chodzi zatem o standardowy podręcznik do nauczania historii, który może okazać się konkurencyjny wobec innych podręcznikowych publikacji. Pierwsze trzy tomy są już dopuszczone do użytku szkolnego we wszystkich niemieckich krajach związkowych z wyjątkiem Bawarii. Odpowiadają one programom nauczania, nie są jednak dostosowane do wszyst-

kich specyficznych wytycznych obowiązujących w poszczególnych landach. Zresztą tego rodzaju wymogów taki projekt nie jest w stanie spełnić. Za to poszczególne tomy podręcznika są bogatsze w treści. Dzięki temu mają ogromną zaletę w porównaniu z innymi podręcznikami, których objętość często jest (bo i musi być) tak zredukowana, że poszczególne tematy historyczne prezentowane są bardzo powierzchownie. Materiały uzupełniające i sugestie dotyczące praktycznego wykorzystania podręcznika, których opracowaniem zajmuje się aktualnie Grupa Robocza, będą także łatwo dostępne na specjalnej stronie internetowej.

Chociaż „Europa. Nasza historia” nie jest jeszcze dopuszczona w Polsce jako oficjalny podręcznik szkolny (z czterech planowanych tomów ukazały się aktualnie trzy, czwarty jest opracowywany; rozpoczęcie całościowej procedury dopuszczenia nastąpi po opublikowaniu czwartego tomu, a następnie oczekiwana jest decyzja o dopuszczeniu podręcznika jako całości do użytku szkolnego), to udostępnione w nim materiały i źródła już teraz stanowią doskonałą dodatkową pomoc w przygotowaniu i realizacji lekcji historii.

Różnorodność materiałów otwiera wiele możliwości wykorzystania zarówno dla nauczycieli, uczących w klasach o profilu historycznym, jak i w klasach o kierunku przyrodniczym. Ze względu na obszernie informacje faktograficzne podręcznik, już

Jeśli nie uda nam się podjąć wspólnych działań na rzecz edukacji, grozi nam sytuacja, w której do europejskich szkół przeniknie jeszcze więcej szkodliwego gazu cieplarnianego w postaci nacjonalizmu i egoizmu, a potrzebnej każdej demokracji glebie zabraknie wody. To sprawdziłoby na naszą Europę zagrożenia, których skala przerosłaby nawet najbardziej niepokojące scenariusze.

Marcin Wiatr

literaturoznawca, historyk i tłumacz, pracuje w Instytucie im. Georga Eckerta ds. Międzynarodowych Badań nad Podręcznikami (członek Stowarzyszenia Leibniza) w Brunshwiku, gdzie po stronie niemieckiej opiekuje się pracami Wspólnej Polsko-Niemieckiej Komisji Podręcznikowej i koordynuje projekt wspólnego polsko-niemieckiego podręcznika do historii „Europa. Nasza historia”.

po zatwierdzeniu, będzie jednak przydatny przede wszystkim na zajęciach w klasach, które nie mają profilu historycznego. Dla klas o profilu historycznym ten europejski podręcznik byłby natomiast niezwykle przydatny w celu uzupełnienia i pogłębienia wiedzy. Połączenie różnych perspektyw europejskich (takich jak konfrontacja perspektywy niemieckiej i polskiej) w procesie uczenia o wydarzeniach historycznych stanowi nową jakość. Różne narracje skłaniają uczniów do pogłębionej refleksji, a różnorodność materiałów otwiera przed nauczycielami nowe możliwości prowadzenia zajęć edukacyjnych.

Z niemieckiego przełożyła Elżbieta Michalowska

Małgorzata Glinka i Jacek Konik
polscy rzecznicy Grupy Roboczej

Verena Laubinger i Joanna Zaborowski
niemieccy rzecznicy Grupy Roboczej

Roland Berger Preis für Menschenwürde an den polnischen Beauftragten für Bürgerrechte Adam Bodnar und sein Team •

Die Roland Berger Stiftung hat in diesem Jahr die von Adam Bodnar geleitete Institution des polnischen Beauftragten für Bürgerrechte für ihr Engagement zum Schutz der Demokratie ausgezeichnet. Dies war die achte Verleihung des Preises für Menschenwürde. Die von der Beratungsfirma Roland Berger gegründete Stiftung zeichnet seit 2008 Personen und Organisationen aus, die sich unter hohem persönlichen Risiko für die Menschenrechte einsetzen. Begründung zur Preisverleihung an den polnischen Bürgerrechtsbeauftragten Adam Bodnar und sein Büro ist das trotz persönlicher und politischer Anfeindungen erwiesene außergewöhnliche Engagement für die bürgerlichen Rechte und Freiheiten in Übereinstimmung mit dem Verfassungsauftrag der Einrichtung. Seit seiner Amtsübernahme im Jahr 2015 ist Adam Bodnar die Stimme der polnischen Zivilgesellschaft. „In Zeiten der Polarisierung und des Erstarkens nationalistischer Töne sind Menschen wie Adam Bodnar für die Demokratie in Europa unverzichtbar“, heißt es auf der Internetseite der Stiftung. Der Roland Berger Preis ist mit einer finanziellen Zuwendung verbunden, welche die Stiftung an von dem Preisträger benannte NGOs überweist. Gemeinsam mit dem polnischen Bürgerrechtsbeauftragten wurden außerdem ausgezeichnet: das von der Aktion Courage betriebene Programm „Schule ohne Rassismus – Schule mit Courage“, das sich für die Koexistenz von Menschen unterschiedlicher Herkunft, Kulturen, Religion und Identität einsetzt, sowie die Facebook-Gruppe #ichbinhier, die sich der Hassrede entgegenseht und User sozialer Medien, Journalisten und Entscheidungsträger für den Hass im Internet und seine Folgen sensibilisiert. Die Preisübergabe findet am 21. Oktober 2019 in Berlin statt.



Nagrada Godności Człowieka Fundacji Rolanda Bergera dla RPO Adama Bodnara i jego zespołu •

Fundacja Rolanda Bergera w tym roku wyróżniła za zaangażowanie na rzecz obrony demokracji instytucję polskiego Rzecznika Praw Obywatelskich z Adamem Bodnarem. To ósma edycja Nagrody Godności Człowieka. Fundacja założona przez firmę doradczą Roland Berger od 2008 r. wyróżnia osoby i organizacje, które pomimo wysokiego ryzyka osobistego walczą o prawa człowieka. Uzasadnieniem nagrody dla polskiego RPO Adama Bodnara i jego Biura jest nadzwyczajne zaangażowanie – mimo osobistych i politycznych ataków – w obronę praw i wolności obywatelskich, zgodnie z konstytucyjnym mandatem Rzecznika. Od chwili objęcia stanowiska w 2015 r. Adam Bodnar jest głosem społeczeństwa obywatelskiego w Polsce. „W czasach podziałów i wzrostu nastrojów nacjonalistycznych w Europie ludzie tacy jak Adam Bodnar są nie do przecenienia dla demokracji w Europie” – stwierdza Fundacja na swojej stronie internetowej. Nagroda Fundacji Rolanda Bergera wiąże się z gratyfikacją finansową, którą Fundacja przekazuje wskazanym przez laureatów organizacjom pozarządowym. Wraz z polskim Rzecznikiem wyróżnieni też zostali: program „Szkoła bez rasizmu – szkoła odwagi”, prowadzony przez stowarzyszenie Aktion Courage, działające na rzecz współistnienia ludzi różnych środowisk, kultur, religii i tożsamości, oraz Stowarzyszenie #ichbinhier, które przeciwstawia się mowie nienawiści, uważliwia użytkowników sieci społecznościowych, dziennikarzy i decydentów na temat nienawiści w sieci i jej skutków. Ceremonia wręczenia nagród odbędzie się 21 października br. w Berlinie.

Deutsch-Polnische Kooperation in der Grenzregion • Brandenburg und Mecklenburg-Vorpommern vereinbarten eine enge Kooperation, um die Potenziale der Metropolregion Stettin besser zu nutzen. Vorpommern, die Uckermark und der Barnim sind eng mit Stettin und der Woiwodschaft Westpommern verbunden und umgekehrt. Geplant sind die Förderung der polnischen Sprache in Kitas und Schulen, engere Wirtschaftsbeziehungen und mehr Zusammenarbeit der Hochschulen. Die Bahnstrecke Angermünde-Stettin soll bis 2026 zweigleisig ausgebaut und elektrifiziert werden.

Współpraca polsko-niemiecka w regionie przygranicznym • Brandenburgia i Meklemburgia-Pomorze Przednie zawarły porozumienie odnośnie ścisłej współpracy w celu lepszego wykorzystania potencjału szczyńskiego regionu metropolitalnego. Pomorze Przednie, Uckermark i Barnim są ściśle związane ze Szczecinem i województwem zachodniopomorskim i odwrotnie. Planowane jest promowanie języka polskiego w przedszkolach i szkołach, nawiązanie bliższych stosunków gospodarczych i zacieśnienie współpracy pomiędzy szkołami wyższymi. Linia kolejowa Angermünde-Szczecin do 2026 r. zostanie rozbudowana do dwóch torów i zelektryfikowana.

Fotoausstellung „Schriftsteller / Pisanze“ von Krzysztof Gierałowski • Im Deutschen Polen-Institut in Darmstadt fand die Fotoausstellung „Schriftsteller / Pisanze“ von Krzysztof Gierałowski statt, einem der bedeutendsten zeitgenössischen Fotografen in Polen, der zu den großen Namen der europäischen Porträtfotografie gehört. Die Ausstellung zeigte 50 Farb- und Schwarzweiß-Aufnahmen von polnischen Schriftstellerinnen und Schriftstellern, die Gierałowski dem Warschauer Adam-Mickiewicz-Museum für Literatur gestiftet hat. Die Bilder zeigen u. a. die polnischen Nobelpreisträger Wisława Szymborska und Czesław Miłosz sowie zahlreiche Autorinnen und Autoren des 20. und 21. Jahrhunderts, die eine wichtige Rolle in der polnischen und europäischen Literatur spielen oder gespielt haben, darunter Jerzy Andrzejewski („Asche und Diamant“), Zbigniew Herbert („Herr Cogito“), Maria Janion („Die Polen und ihre Vampire“), Hanna Krall („Dem Herrgott zuvorkommen“) und Andrzej Szczypiorski („Die schöne Frau Seidenman“).



Wystawa fotografii „Schriftsteller / Pisanze“ Krzysztofa Gierałowskiego • W Niemieckim Instytucie Spraw Polskich w Darmstadt (DPI) odbyła się wystawa fotografii „Pisanze” Krzysztofa Gierałowskiego, jednego z najważniejszych współczesnych fotografów w Polsce i jednego z największych nazwisk europejskiej fotografii portretowej. Wystawa prezentowała 50 kolorowych i czarno-białych fotografii polskich pisarzy, ofiarowanych przez Gierałowskiego warszawskiemu Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza. Zdjęcia przedstawiają m.in. polskich laureatów Nagrody Nobla, Wisławę Szymborską i Czesława Miłosza, a także wielu twórców XX i XXI wieku, którzy grali lub odegrali ważną rolę w literaturze polskiej i europejskiej, w tym Jerzego Andrzejewskiego („Popiół i diament”), Zbigniewa Herberta („Pan Cogito”), Marię Janion („Polacy i ich wampiry”), Hannę Krall („Zdażyć przed Panem Bogiem”) i Andrzeja Szczypiorskiego („Początek”).